

Agata Araszkiwicz

Dalekowzrocza krótkowzroczość

Hélène Cixous, francuska pisarka i filozofka, to jedna z najważniejszych myślicielek feministycznych współczesności, której debiut łączy się z okresem rozkwitu francuskiego feminizmu drugiej fali. Styl rozpraw Cixous, niezwykle charakterystyczny, pełen metafor i refleksyjnego napięcia, polega przede wszystkim na bogatym warsztacie językowym. Autorka posługuje się językiem, który w trakcie samego pisania poddany zostaje procesowi dekonstrukcji, przynosząc nam drobiazgowo analizy – naraz odkrywczynie teoretycznie, ale wyrażone w sposób bardzo poetycki. Cixous stoi u podstaw nurtu myślenia o ekspresji poza tradycyjnymi stereotypami związanymi z hierarchią płci, określanego jako *écriture féminine*. Najważniejsze w procesie pisania, który staje się swoistym obnażaniem języka, jest tu samo szukanie zderzenia i zwarcia, by rozegrać wokół nich myślowe napięcia.

Ale żeby to powiedzieć lepiej, zacytuję Krystynę Kłosińską: „w pismach Cixous [podkreślano] taką metaforyzację tekstu, która wydobywa z niego pełnię, nadmiar, [...] przelewanie się”. Mówiono o „wylewie języka” albo o „wybuchu genderów”. Tekst skłonny do hegemonii, związany z dominującą, uprzywilejowaną

w kulturze pozycją, jest przez Cixous przeciwważony pisaniem, które się rozprzestrzenia, przelewa, rozprasza. To, co kobiece, co wynika z pozycji poddanej kontroli, nie skupia się na skąpstwie kumulacji znaczenia, lecz raczej na trwonieniu, hojności, utracie kontroli, rozsadzającej przemoc komunikacji. Kobieta według Cixous „nigdy nie trzymała się ‘w miejscu’: będąc eksplozją, rozproszeniem, musowaniem, obfitością, z rozkoszą oddaje się bezgraniczności, poza ‘ja’, poza tożsamością, poza ‘centrum’; „[...] jest z rasy fal”, jej energia jest niewyczerpana. „Bo nauczyliśmy się czytać książki – pisze Cixous – zakładając z gruntu słowo «koniec». A tekst kobiecy się nie kończy, rozciąga się i w pewnym momencie tom się zamyka, ale pisanie trwa dalej, co dla czytelnika oznacza rzucenie się w przepaść”...

„Zdolność ponoszenia żalu bez straty”, „zdolność do pozbawienia się własności bez kalkulacji” – to echa określeń z tekstów Cixous, które opisują wymapowaną przez nią wrażliwość, związaną z dochodzeniem do głosu kobiet w nowy sposób na historycznej scenie. Jednym z najciekawszych jej tekstów jest esej *Savoir* (Wiedza) z książki napisanej wspólnie z Jakiem

Derridą *Voiles* (Zasłony) (1998). Autorka poświęca go opisowi własnej ułomności, jaką była wrodzona krótkowzroczność. „Dziwna rzecz, wi(e)działa, że nie widzi, ale też dobrze nie wi(e)działa” – pisze (tłumaczenia moje – AA). Krótkowzroczność była czymś krępującym, obciążającą wadą, rodzajem wrodzonej, nieprzekraczalnej zasłony, „mistrzynią błędu i niepokoju”. Była czymś, co wprowadzało w granicę świata niewidzialności, ale też i na niej zatrzymywało. Mała dziewczynka nigdy nie mogła być pewna, czy kształty, które widzi, są tymi, których się spodziewa, więc zawsze gotowa była przyjąć w „ślepych zaufaniu” rozczarowanie, otworzyć się na fiasko. „To, czego nie było, być może tutaj jednak było. Być i nie być nigdy się nie wykluczało nawzajem” – pisze autorka.

Gdy, jako dorosła, zdecydowała się na operację korekty wady, przeżywała euforię. Zaczęła widzieć rzeczy w otoczeniu siebie, których wcześniej nigdy nie dostrzegала. „Świat zwracał się do niej”, wychodząc ze swej wcześniejszej „okrutnej nieobecności”. Autorka opisuje swoje odzyskiwanie wzroku w porównaniach określających stworzenie świata, radość porodu, wybuch śmiechu. „Widziała przywracanie wzroku – pisze – to, czego dotąd nie było, teraz jest”. Widzenie całkowite było jako cud, jak dar, jak sama miłość. Rozkosz „widzenia gołym okiem” była niesłychana (czy raczej nie powinniśmy powiedzieć „niewidziana”? – zapytuje przewrotnie sama Cixous). Krótkowzroczność, nieodłączna część jej osobowości, stała się przeszłością. I wtedy, gdy „żałoba po oku stała się innym okiem”, pojawiło się zupełnie nowe doznanie. Oddalając się od krótkowzroczności, bohaterka i autorka eseju zaczęła odczuwać jej „zalety”, którymi wcześniej nie potrafiła się „rozkoszować czystą rozkoszą”. Opisuje je poetycko jako: „nienadchodzenie widzialności o świecie, przejście przez nie-widzenie, zawsze obecny próg [...] między kontynentem niewidzialnym a kontynentem widzącym, między dwoma światami, zaznaczony krok, przyjscie z zewnątrz, jeszcze jeden krok, niedoskonałość, [...] ten ruch drzwi do dopełnienia, żeby wejść w świat widzialny”. „Lekkość ślepcy, wielka wolność wymazania swego «ja»”, ochronne i zbawienne zawieszenie w przestrzeni nieokreślonej tak ważne dla poczucia siebie samej jako pełnej nadziei i mocy – to wszystko związane było ze stanem poprzednim, który bezpowrotnie przeminął. Chaos stał się nieodwołalnym, nieustępliwym porządkiem. Ocalenie okazało się „brutalne”, a dziedzictwo krótkowzroczności było dalekowzroczone, przywracało świat bardziej godny „ocalenia”: ów

świat zawieszony, w łatwy sposób nieprzystępny, zajmujący i intrygujący. „Ci, co widzą – konkluduje Cixous – nigdy nie widzieli jednej rzeczy”: obecności przed widzialnym światem, nie widzieli tego, co czyni ten świat nieoczywistym, co go rozwija i kwestionuje. Pytanie pozostaje tylko: czy ona przedtem, nie wiedząc, że to widzi, sama to widziała?

Esejowi Cixous wtóruje tekst Derridy, w którym odnosi się on do proponowanych przez pisarkę rozważań, kwestionując sposoby percepcji i produkowania wiedzy. Czy wiedza jest zawsze tym, co widzimy? I jak ją widzimy? „Wielka sztuka *Savoir* [Cixous] polegałaby więc na tym – dowodzi Derrida – żeby nie nazywać *tej* zasłony [...] [ograniczeniem], żeby ją zatrzymać, żeby wiedzieć, jak nie robić nadużyć, wiedzieć, jak zachować dystans wobec tego, co jest zbyt widzialne”. Dwa teksty rozgrywiają między sobą ważny pakt dotyczący nie tylko wiedzy, ale także dominacji i hegemonii, związanych z różnicą seksualną. Operacja, która przywraca wzrok, przynosi żalobę wiedzy poprzedniej nocy i podważa wszelki „werdykt”, którego groźny sekret ukrywa się w tym, że wie on wszystko. Odwaga związana ze straceńczą, zdominowaną pozycją, odwaga, której w swych tekstach Cixous zawsze będzie bronić, powoduje, że świat staje się dla nas widzialny inaczej, otwiera się w sposób dotąd nieznan.

Nie powinniśmy żyć w świecie werdyktów, gdyż są one zawodne i bazują na wiedzy niepozbawionej nadużyć. Świat otwarty na ułomności, który zmienia naszą optykę widzenia, daje poznanie dużo głębsze, bardziej kreatywne i zróżnicowane. Dialog tekstów Cixous i Derridy możemy także uznać za moment, gdy wielka filozofia zbliża się do problemów społecznej praktyki i jej wyzwań. Gdyby bowiem przeczytać dokładnie wiadomość, jaką dwoje autorów chce nam przekazać, to byłaby to wszelka rewizja normy i normatywnego sposobu funkcjonowania w budowania społecznej wspólnoty. Zbyt hegemoniczne rozumienie tożsamości jest wykluczające i ograniczające. „Wiedza bez nadużyć”, którą proponuje książka *Voiles*, polegałaby na zmianie sposobów widzenia, na odmowie wykluczania niepełnosprawności z pełnoprawnych sposobów społecznego funkcjonowania. Gdy zamiast ograniczenia widzimy różnorodność, realnie wpływamy nie tylko na zmianę otaczającego nas świata i jego wizerunku, ale także na nasze własne funkcjonowanie. Na rozumienie i widzenie nie tylko dotąd wykluczanych innych, lecz również na wykluczanie czegoś, co tworzy i otwiera nas samych.